

Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego

To moja droga z piekła do piekła e
W dół na złamanie karku gnam! e
Nikt mnie nie trzyma, nikt nie prześwietla e
Nie zrywa mostów, nie stawia bram! e

Po grani! Po grani! a e
Nad przepaścią bez łańcuchów, bez wahania! a C G G
Tu na trzeźwo diabli wezmą a e
Zdradzi mnie rozsądek – drań H C
W wilczy dół wspomnienia zmienia C C
Ostrą grań! a C H

Po grani! Po grani! Po grani!
Tu mi drogi nie zastąpią pokonani!
Tylko łapią mnie za nogi,
Krzyczą - nie idź! Krzyczą - stań!
Ci, co w pół stanęli drogi
I zębami, pazurami kruszą grań!

To moja droga z piekła do piekła
W przepaść na łeb na szyję skok!
"Boskiej Komedii" nowy przekład
I w pierwszy krąg piekła mój pierwszy krok!

Tu do mnie! Tu do mnie!
Ruda chwyta mnie dziewczyna swymi dłońmi
I do końskiej grzywy wiąże
Szarpie grzywę - rumak rży!
Ona - co ci jest mój książę? -
Szepce mi...

Do piekła! Do piekła! Do piekła!
Nie mam czasu na przejażdżki więdźmo wściekła!
- Nie wiesz ty co cię tam czeka -
Mówi sine tocząc łzy
- Piekło też jest dla człowieka!
Nie strasz, nie kuś i odchodząc zabierz sny!

To moja droga z piekła do piekła
Wokół postaci bladych tłok
Koń mnie nad nimi unosi z lekka
I w drugi krąg kieruje krok!

Zesłani! Zesłani!	a e
Naznaczeni, potępieni i sprzedani!	a C G G
Co robicie w piekła sztolniach	a e
Brodząc w błocie, depcząc lód!	H C
Czy śmierć daje ludzi wolnych	C C
Znów pod knut!?	a C H

- To nie tak! To nie tak! To nie tak!
 Nie użalaj się nad nami - tyś poeta!
 Myśmy raju znieść nie mogli
 Tu nasz żywioł, tu nasz dom!
 Tu nie wejdą ludzie podli
 Tutaj żaden nas nie zdziesiątkuje grom!

- Pani bagien, mokradeł i śnieżnych pól,	e a
Rozpal w łaźni kamienie na biel!	H7 e
Z ciał rozgrzanych niech się wytopi ból	
Tatuaże weźmiemy na cel!	
Bo na sercu, po lewej, tam Stalin drży,	
Pot zalewa mu oczy i wąs!	
Jego profil specjalnie tam kłuli my	
Żeby słyszał jak serca się rwą!	

To moja droga z piekła do piekła
 Lampy naftowe wabią wzrok
 Podmiejska chata, mała izdebka
 I w trzeci krąg kieruję krok:

- Wchodź śmiało! Wchodź śmiało!
 Nie wiem jak ci trafić tutaj się udało!
 Ot jak raz samowar kipi, pij herbatę
 Synu, pij!
 Samogonu z nami wypij!
 Zdrowy żyj!

Nam znośnie! Nam znośnie!
 Tak żyjemy niewidocznie i bezgłośnie!
 Pożyjemy i pomrzemy
 Nie usłyszysz o nas świat
 A po śmierci wypijemy
 Za przeżytych w dobrej wierze parę lat!

To moja droga z piekła do piekła
 Miasto a w Mieście przy bloku blok

Wciągam powietrze i chwiejny z lekka
Już w czwarty krąg kieruję krok!

Do cyrku! Do cyrku! Do kina!	a e
Telewizor włączyć - bajka się zaczyna!	a C G G
Mama w sklepie, tata w barze	a e
Syn z pepeszy tnie aż gra!	H C
Na pionierskiej chuście marzeń	C C
Gwiazdę ma!	a C H

Na mecze! Na mecze! Na wiece!
Swoje znać, nie rzucać w oczy się bezpiece!
Sąsiad - owszem, wypić można
Lecz to sąsiad, brat - to brat.
Jak świat światem do ostrożnych
Zwykł należeć i uśmiechać się ten świat!

To moja droga z piekła do piekła
Na scenie Hamlet, skłuty bok
Z którego właśnie krew wyciekła -
To w piąty krąg kolejny krok!

O Matko! O Matko!
Jakże mogłaś jemu sprzedać się tak łatwo!
Wszak on męża twego zabił
Zgładzi mnie, splugawi tron
Zniszczy Danię, lud ograbi
Bijcie w dzwon!

Na trwogę! Na trwogę! Na trwogę!
Nie wybieraj między żądzą swą a Bogiem!
Póki czas naprawić błędy
Matko, nie rób tego - stój!
Cenzor z dziewiątego rzędu:
- Nie, w tej formie to nie może wcale pójść!

To moja droga z piekła do piekła
Wódka i piwo, koniak, grog,
Najlepszych z nas ostatnia Mekka
I w szósty krąg kolejny krok!

Na górze! Na górze! Na górze!	a e
Chciałoby się żyć najpełniej i najdłużej!	a C G G
O to warto się postarać!	a e

To jest nałóg, zrozum to!	H C
Tam się żyje jak za cara!	C C
I ot co!	a C H

Na dole, na dole, na dole	a e
Szklanka wódki i razowy chleb na stole!	a C G G
I my wszyscy tam - i tutaj	a e
Tłum rozdartych dusz na pół,	H C
Po huśtawce mdłość i smutek	C C
Choćbyś nawet co dzień walił głową w stół!	a C H

To moja droga z piekła do piekła
 Z wolna zapada nade mną mrok
 Więc biesów szpaler szlak mi oświecła
 Bo w siódmy krąg kieruję krok!

Tam milczą i siedzą
 I na moją twarz nie spojrzą - wszystko wiedzą
 Siedzą, ale nie gadają
 Mętny wzrok spod powiek lśni
 Żują coś, bo im wypadły
 Dawno kły!

Więc stoję! Więc stoję! Więc stoję!
 A przed nimi leży w teczce życie moje!
 Nie czytają, nie pytają -
 Milczą, siedzą - kaszle ktoś,
 A za oknem werble grają -
 Znów parada, święto albo jeszcze coś...

I pojąłem co chcą ze mną zrobić tu	e a
I za gardło porywa mnie strach!	H7 e
Koń mój zniknął a wy siedmiu kręgów tłum	
Macie w uszach i w oczach piach!	
Po mnie nikt nie wyciągnie okrutnych rąk	
Mnie nie będą katować i strzyc!	
Dla mnie mają tu jeszcze ósmy krąg!	
Ósmy krąg, w którym nie ma już nic.	

Pamiętajcie wy o mnie co sił! Co sił!
 Choć przemknąłem przed wami jak cień!
 Palcie w łaźni, aż kamień się zmieni w pył -
 Przecież wrócę, gdy zacznie się dzień!